№ 137. Kraków 19 Czerwca — Piątek. Rok 1857.

...nik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
...atek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ...ZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, tojest na miesiąc **Lipiec, Sierpień i Wrześień 1857 r.**

Dla Abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Dla miejscowych 4 złr. m. k.

Nadto z dniem 31szym lipca 1857 r. i z każdym dniem **ostatnim** każdego miesiąca, wychodzić będzie jak i dotąd

DODATEK

w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8vo.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten *miesięczny* DODATEK, zechcą do zwykłéj prenumeraty dopłacić:

rocznie	złr. 10	mk.
półrocznie	„ 5	„
kwartalnie	„ 3	„

UWAGA. Dla uniknienia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem miesięcznym* i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku*:

Dla zamiejscowych:		
rocznie	złr. 20	m. k.
półrocznie	„ 10	„
kwartalnie	„ 5	„
Dla miejscowych:		
rocznie	„ 16	„
półrocznie	„ 8	„
kwartalnie	„ 4	„

Przedpłata na dziennik *Czas z Dodatkiem* (miesięcznym):

Dla zamiejscowych:		
rocznie	złr. 30	m. k.
półrocznie	„ 15	„
kwartalnie	„ 8	„
Dla miejscowych:		
rocznie	„ 26	„
półrocznie	„ 13	„
kwartalnie	„ 7	„

☞ *Dodatku* **osobno** prenumerować nie można.

☞ Liczba egzemplarzy *Dodatku* odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z *Dodatkiem* miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie *przedpłaty* i wyraźne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Pewna ilość egzemplarzy *Dodatku miesięcznego* z roku 1856 jest jeszcze do nabycia w ekspedycyi *Czasu*, po cenie 10 złr. m. k. za 12 zeszytów stanowiących 4 tomy.

Kraków 18 czerwca.

Za trzy dni odbędą się w całej Francyi wybory na deputowanych do Ciała prawodawczego. Wszystkie prawie dzienniki otworzyły w kolumnach swoich nową rubrykę, tak zwaną: „kronikę wyborczą“. Dzienniki legitymistyczne i fuzyonistowskie, utrzymujące sprawę powstrzymania się od wyborów, przegrały zdaje się proces przeciwko dziennikom rządowym i liberalnym, jeżeli nie przegrały go całkowicie to powiększéj części. Wstrzymanie się wyborców od głosowania zostało potępione, jako nie dające się usprawiedliwić ani w obec loiki ani w obec polityki czyli jak w tym przypadku w obec opozycyi. Wyborcy więc głosować winni, idzie tylko o to komu dadzą głosy.

Rząd cesarski, stósownie do okólnika ministeryalnego w przedmiocie wyborów, i do artykułu ogłoszonego w *Monitorze*, w którym prace Ciała prawodawczego w ostatniéj sześcioletniéj sesyi wielkie odebrały pochwały, postawił otwarcie swoją listę kandydatów złożoną z deputowanych, których mandat się skończył, z małemi bardzo wyjątkami. Lecz i te wyjątki, choć nie liczne, wywołały nieukontentowanie w niektórych miejscowościach, i znaleźli się wyłączeni przez rząd dawniejsi deputowani, którzy przyjęli kandydaturę. Tak więc są opozycyjni kandydaci całkiem rządowi, to jest należący do składu dawnego Ciała prawodawczego.

Z innej strony wystąpiły stronnictwa liberalne i to różnych odcieni stawiając swych kandydatów tak w Paryżu jak i na prowincyi. W Paryżu *le Siècle*, *la Presse* i *Debaty* zgodziły się na jednę listę; *Courrier* i *Estafette* postawiły inną. Rozdwojenie to opozycyi wygodny podaje temat dziennikom rządowym do dyskusyi. Zresztą samo już połączenie się stronnictwa orleańskiego z republikańskim, zwyciężonych z r. 1848 ze zwycięzcami, mogłoby zwrócić uwagę rządu, gdyby było rzeczywiste a nie prostą tylko i chwilową taktyką wyborczą. Ale zgoda *Debatów* na kandydatów *Siècla* i zgoda tego ostatniego na kandydatów dziennika orleańskiego przypomina za nadto zgodę lekarzy molierowskich: „pozwól mi zadać senesu a ja ci pozwolę zadać rumbarbarum“. Krzywią się jednak i jedni i drudzy na myśl senesu i rumbarbarum, i nie zażyliby ani jedni ani drudzy, gdyby o nich chodziło, ale tu chodzi o trzeciego. Rzecz się ma inaczéj co do listy podanéj przez *Courriera*. Tu odzywa się dawne stronnictwo *Nationala*, które odpychają tak *Debaty* jako też *Siècle* i *Presse*. Zwyczajem swoim stronnictwo to chce się narzucić w imieniu jakiejś powagi, któréj nikt uznać nie chce. „Trupów wskrzeszać niechcemy, pisze *Pressa*, do nowego stanu rzeczy, nowych ludzi potrzeba, ani myślemy rehabilitować to co się stało i upadło, a jedyna powaga jaką w wyborach uznajemy jest sumienie wyborców.“

Co do nas, zadziwieni tylko jesteśmy jeżeli prawda jak utrzymują, że jenerał Cavaignac przyjął kandydaturę. Nie możemy przypuścić krążących domysłów aby przyjęcie to było tylko w myśli odmówienia przysięgi skoroby obranym został. Postępowanie to nie zgadza się z poważnym charakterem w jakim nam się zawsze przedstawiał były naczelnik rzeczypospolitéj francuskiéj. Taka protestacya nie dodałaby mu blasku. Zdawało nam się skąd inąd, że dawniejsza karyera jenerała Cavaignaca skazywała go w dzisiejszych okolicznościach na życie całkiem prywatne, a nie zaś na zasiadanie w krześle prawodawczém.

Sądząc wszakże z dzienników, ruchu politycznego jaki dziś jest we Francyi nie było od lat sześciu. Wybory jeżeli niewydobyły ducha dawnego politycznego Francyi z letargu w jakim zostawać się zdawał, to przebudziły go nieco tak w Paryżu jak i na prowincyi. Praca dziennikarska uderzyła z całéj mocy na ową obojętność dla spraw publicznych w któréj Francya pogrążoną się być wydawała. Hasłem jednak do tego była wolność, acz warunkowa ale dość obszerna, zostawiona przez rząd wyborom powszechnym. Pewny atoli zwycięstwa, zapisze on tak zwycięstwo jako też opozycyjną przegranę, na karb zaufania, które kraj cały w rządach cesarskich pokłada. Napoleon III. nie zapomniał pamiętnego słowa stryja swego: „Trzeba przecież aby była jakowaś w Izbie opozycya“....

Jeden z naszych współpracowników bawiący obecnie w Warszawie przesyła nam list następujący:

Warszawa 16 czerwca.

Warszawa niesłychanie ożywioną ma w téj chwili postać. Targ na wełnę, wyścigi konne i wystawa przemysłowa ściągnęły ze wszech stron kraju liczne obywatelstwo, które pomnożył znacznie jeszcze zwykły kontyngens kąpielowy z tych okolic, zkąd droga za granicę na Warszawę prowadzi. Myliłby się wszakże, ktoby mniemał, że obywatel wiejski uważa Warszawę jedynie jako stacyę popasową. Nęci go do niéj oprócz interesów, oprócz łatwości zjechania się z oddalonym przyjacielem, pewien rodzaj przywiązania czy też nawyknienia, który zniewala go od czasu do czasu zajrzeć, ot tak, choćby na chwilę, choćby przyszło wmówić w siebie, że jest jakiś interes jechania do Warszawy. To sprawia, że Warszawa jest stolicą kraju nietylko pod względem administracyjnym, ale i pod społecznym, że jest ogniskiem całego ruchu i życia w kraju, nie absorbując go wszakże zupełnie, bo na to nie dozwala szlachecko-wiejski charakter mieszkańców kraju. Ta więc cecha stołeczności Warszawy obok innych przyczyn znacznie wpływa na wzrost miasta i rozwój jego handlowy i przemysłowy. Wystawa przemysłowa przed niewielu dniami tu otwarta, a o któréj obszerniéj nieco pomówić zamyślam, widocznym jest tego dowodem. Nienależy ztąd wszakże wnosić, aby przemysł fabryczny kraju skupiał się wyłącznie w Warszawie, lecz Warszawa jest najznaczniejszym produkcyi fabrycznéj konsumentem, a przynajmniéj pośrednikiem między produkcyą a konsumcyą, a przytem pod względem jakości produkcyi, ona nadaje jéj zwykle kierunek.

Jest w wyrobach warszawskich lub przez Warszawę zamawianych pewien rodzaj właściwego smaku, który lubo wielostronnie zbliża się do paryskiego, nie da się wszelako uważać jako ślepe jego naśladownictwo. Powinnowactwo form jakie między niemi obu zachodzi, znalazłoby może wytłumaczenie swoje w zespoleniu wielu naraz powodów, do których policzyćby wypadało pewne cechy narodowe, wychowanie domowe, odbicie się ducha francuskiego w czasach stanisławowskich, pochop do zbytkowności i wystawności polskiéj i wreszcie cierpliwość niemiecka. Ten ostatni powód niezrozumiałym będzie bez wyjaśnienia onego. Większa część fabrykantów w Polsce i szczególniéj w Warszawie, w Łodzi zaś niemal wszyscy, tudzież znaczna część rękodzielników w Warszawie są albo przybyszami z Niemiec albo tych przybyszów synami i wnukami, a w rodzinach tych handel, przemysł lub rzemiosło dziedzicznem częstokroć bywa. Utrzymały się więc między niemi zalety pilności i skrzętności, cierpli-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Szremskiego 14 czerwca.

Dzień trzynastego czerwca przeszedł, świat się nie skończył, a więc zasiadam do pierwszéj z wami rozmowy; gdy więc daléj żyć trzeba, o czémże zaczniem mówić, jeżeli nie o tém co utrzymuje życie, i jest główném zajęciem w rolniczym kraju tutejszym, to jest, o plonach ziemskich. W tym też czasie najczęstsza tu mowa była o wełnie i urodzajach. Jak wiecie, jarmark w Wrocławiu nie był bardzo w pierwszym dniu pomyślny, następnie polepszyły się ceny, i zaraz kupcy rozbiegli się po kraju dla zakupienia partyj wybierających się na jarmark poznański. Właściciele zatrwożeni zapowiedzianém i rozgłoszoném zniżeniem cen, chętnie na przeszłorocznych poprzestawali, sprzedając swój towar w domu. Byli jak słyszeliśmy tacy, którzy godzili się na ogół, żądając za całą partyę tegoroczną, nie odważywszy jéj pierwéj, téj tylko kwoty ogólnéj, jaką w roku przeszłym otrzymali. Zręczni kupcy w myśli odważyli dokładnie wełnę, przyjęli podany warunek, i zyskali. Gdy więc ceny znacznie się podniosły; wszelka prawie wełna na jarmark do Poznania dostawiona przed rozpoczęciem targu na wozach jeszcze zakupioną została, korzystniéj dla właścicieli jak w roku zeszłym. Rozjaśniły się więc twarze gospodarzy, i tém się pogodniejsze stały, że się niebo zachmurzyło, i że deszcz obfity, a od kilku tygodni upragniony oblał mdlejące zasiewy, i wyschłe na łąkach trawy. Oziminy w niektórych miejscach wspaniałe, w innych dobre, obiecywały i obiecują plon dość obfity, lecz jarzyny wszędzie się prawie nędznie przedstawiały spieczone suszą uporczywą. Już tę suszę przypisywano komecie, już i po kościołach wznosiły się modły o deszcz, już nie jeden z gospodarzy powtarzał w myśli ten piękny wiersz modlitwy Jana z Czarnolasu:

Ściśnij wilgotne chmury, świętą ręką Twoją
A one wyschłą ziemię, i zioła napoją.

I Bóg wysłuchał, dał ożywczą rosę niebieską, i lepszego urodzaju nadzieją uweselił. Przytoczony wiersz Jana Kochanowskiego, ułatwia mi przejście na pole literatury, i nastręcza sposobność wspomnienia o dziełku zajmującém się właśnie jedynie Janem z Czarnolasu. Pan Józef Przyborowski nauczyciel przy gimnazyum w Poznaniu, wydał wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego. Wyznaję, iż z pewném uprzedzeniem przystępowałem do odczytania téj pracy literackiéj, lękałem się aby idąc za popędem wieku, za przykładem danym już nie przez jednego z krytyków dzisiejszych, autor rozprawy nie usiłował poniżyć chwały naszego ukochanego wieszcza, nie starał się wykazać, że w przeszłości inny jaki mniéj dotąd znany, mniéj wielbiony pisarz był więcéj narodowym, był więcéj poetą. Już to właściwa czasowi obecnemu, chęć uwłaczania temu, co dawniéj, co dotąd było cenioném, wychwalaném, i za najlepsze uznaném. Rozmiłowani sami w sobie targamy się na wszelką powagę. Wstydziemy się czuć i myśleć, jak dotąd poprzednicy nasi czuli i myśleli, uganiamy się za nowością, i nie idzie nam o to, aby coś dobrego lecz ażeby coś nowego utworzyć, lub zawyrokować. Ta to żądza czasu obecnego, ośmieliła naszych krytyków do zamachu przeciw sławie Kochanowskiego, byli tacy a między nimi uczony Maciejowski, którzy w Reju, a którzy w Klonowiczu więcéj poezyi aniżeli w nim upatrywali, którzy ich za więcéj narodowych ogłosili. Zgodźmy się na to, że oba wymienieni pisarze są więcéj i poetyczni i narodowi, lecz cóż ztąd gdy bez nudy ciągiem kilka kartek ich poezyj przeczytać nie można, kiedy do Kochanowskiego zawsze z rozkoszą się wraca, i rozrzewnionego serca, lub mile ujętego umysłu oderwać od niego nie można. Przeczytawszy rozprawę p. Przyborowskiego z pociechą przekonałem się, że on nieposzedł za wzorem wspomnionych krytyków, lecz przystąpiwszy do rozpoznania i ocenienia dzieł Kochanowskiego sumienną przedsięwziął pracę, którą jak nam zapowiada będzie się starał coraz więcéj wydoskonalić i uzupełnić. Można nie na wszystkie jego zgodzić się wnioski, lecz właśnie praca tego rodzaju, która z góry żadnego nieprzyjęła założenia, która się żadną stronnością nie uprzedza, otwiera pole do dalszych poszukiwań, badań, i do starcia się zdań sprzecznych. Nie zdaje mi się naprzykład sprawiedliwém twierdzenie pana Przyborowskiego, jakoby we Fraszkach Kochanowski był tylko naśladowcą. Słusznie uważa p. Wójcicki w recenzyi w Bibliotece Warszawskiéj umieszczonéj, że są w Fraszkach poezye naśladowane o czém nikt nie wątpił, a co autor rozprawy gruntownie udowodnił, ale są i oryginalne, są prawdziwie narodowe. Co do ocenienia języka Kochanowskiego, nie przeczę, że zasługa czystości i wyrobienia mowy polskiéj nie jemu samemu się należy. Pisał już przed nim Rej, Trzecieski, pisał równocześnie Sęp, a w prozie już było czystą mową kilkokrotnie tłumaczone Pismo święte, już takiejże używał Cypryan Bazylik, Budny, Paprocki, i już najwyborniejszym językiem odzywał się Górnicki; przecież w poezyi żaden z pisarzy ani ówczesnych, ani późniejszych aż do najbliższych nas czasów niewładał tak potężnie dźwiękiem narodowym, on wszystkich rodzajów wierszowania użył, on znalazł tajemnicę najwłaściwszego doboru słów zwłaszcza przymiotników — on tak pisał, iżby życzyć sobie należało, aby po postępie językowym trzech wieków i dziś z taką czystością, ogładą i poprawnością pisano. Choć p. Przyborowski czyni niektóre zarzuty językowi wieszcza Czarnoleskiego tém jednak sprawiedliwém świadectwem kończy swoją rozprawę: „Że on acz przyswoił *sobie* w niepospolitym stopniu języki starożytne, *nie* stracił czystego „poczucia w języku ojczystym, *dla* tego też pozostał „po trzech wiekach jeszcze *ulubieńcem* narodu, a co „więcéj pozostał nauczycielem tych wszystkich, którym „idzie o sumienne poznanie języka własnego, i o przekazanie go w nieskalanéj czystości pokoleniom następnym.“

Praca więc p. Przyborowskiego jest szanowna, z usilnością dokonana, spodziewać się trzeba, że korzystać zechce z uwag, z postrzeżeń i wiadomości o dziełach, życiu i rodzie naszego wieszcza, których żąda, a które zapewne nie z jednéj do niego dojdą strony, i posłużą mu wraz z dalszemi jego badaniami do uzupełnienia jego dzieła. Przy końcu roku zeszłego wyszły w poznaniu u Żupańskiego wzory prozy zebrane, dla użytku młodzieży szkolnéj, przez innego nauczyciela gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu pana Rymarkiewicza. Przejrzawszy trzy tomy tych wzorów, przekonaliśmy się, iż są to wzory i jak pisać trzeba, i jak nie trzeba pisać. Jeżelibyśmy podział rodzajów i stopni prozy przyjęty przez wydawcę uznali za właściwy, to na wybór wypisów zgodzić byśmy się całkowicie nie mogli. Te trzy tomy obejmujące wyjątki z wielu bardzo pisarzy zwłaszcza dzisiejszych i dzisiaj wziętość mających dają poznać raczéj jak dziś piszą nie zaś jak pisać należy. Ponieważ są to wzory dla młodzieży szkolnéj, bardzo trzeba było być oględnym w wyborze ich, i z takich tylko autorów wypisy mieścić, których powaga już od dawna ustalona, lub jeżeli nam są współcześni, których wartość jednozgodnie uznana. Lecz pytam się jaką korzyść młodzież odniesie z wpatrywania się w wzory takie, jakiemi są

wości w pracy, ale gust ich uległ wpływom lub wymaganiom miejscowym.

W téj jeszcze chwili niepodobna mi wchodzić w szczegółowy rozbiór przedmiotów wystawy, bo nawet katalogi są dopiero w robocie. Dla zwiedzacza szukającego dla siebie jakowego przedmiotu do nabycia, a takich zwiedzaczy jest najwięcéj, wystarcza sposobność porównania każdego wyrobu od ręki i na miejscu. Nazwiska fabrykantów i rękodzielników oraz ceny każdego wyrobu przy nim umieszczone, ułatwiają ten pobieżny przegląd, niedosyć to jednak, aby dać sprawozdawcy materyał i podstawę dla jego raportów. Tymczasem kilka słów ogólnych:

W pięknych salach pałacu namiestnikowskiego pomieszczono wszystkie te przedmioty, które tam ustawić się dały bez uszkodzenia lokalu. Dla machin i narzędzi rolniczych zbudowano tymczasowy „pałac kryształowy“. Jest to budynek drewniany, porządny i czysty, oświetlony dobrze, ale który byłby za szczupły, gdyby ta część wystawy była reprezentowaną w całéj swojéj rozległości na jaką zasługuje przez rolniczy charakter kraju i główne zatrudnienie jego mieszkańców. Zapewne stósunki rustykalne w Królestwie Polskiem nie zmuszają jeszcze rolników do zwrócenia całéj uwagi swojéj na rozpowszechnienie machin i narzędzi mogących przynieść oszczędność rąk i czasu. Sądzę o tem z nielicznego stósunkowo oddziału tego. Pominąwszy bowiem machiny i narządy nie ściśle rolnicze, ilość narzędzi do robót polnych jest bardzo ograniczona. Najtrudniéj także przyjdzie o nich sądzić, bo wartość onych zależy od udowodnienia praktycznego.

W salach pałacowych ustawione są, ułożone i rozwieszone z wielkim smakiem, doborem i symetryą rozmaite wyroby przemysłu polskiego i rosyjskiego. Materye jedwabne, sukna, płótna, lny i przędze, bawełna we wszystkich swoich przeobrażeniach, tkaniny wszelkiego rodzaju, płody kopalne, powozy, z których jedne są na dole, inne na górze, fortepiana i narzędzia muzyczne, odlewy cynkowe, bronzowe i żelazne, wyroby z metalu, szkła, porcelany, fajansu i glinki; skóry, meble, zwierciadła, obicia, ramy złocone, i mnóstwo innych rzeczy, których wyliczenie na późniéj sobie zostawiam.

Dziś wystawa chwilowe tylko budzi zajęcie. Skoro przejdą wyścigi, przewiną się pierwsze warstwy najniecierpliwszych zwiedzaczy, zaczną się nią zapewne zajmować specyalniéj, a lubo dotąd oprócz krótkich wzmianek nie zjawiło się nic w tutejszych pismach coby tę specyalność przedstawiało, wszelako jeźli to nastąpi, będzie miała Redakcya *Czasu* i w tem zasługę, jak i w wielu innych względach, że dała pierwsza do tego przykład, niemówię już dzisiaj, ale jeszcze za czasów wystawy londyńskiéj, kiedy umyślnego współpracownika swego do Londynu wysłała.

Po tym o wystawie warszawskiéj wstępie, mógłbym iść za ogólnym tutejszym popędem i zająć się wyścigami. Gdy jednak wyznaję, że pod tym względem podzielam w zupełności zdanie księcia Władysława Sanguszki, wypowiedziane o wyścigach w czwartkowym jeźli się niemylę numerze *Czasu*, a podzielam je nie dla tego, iżbym mógł powiedzieć z przechwałką: ja i książę Sanguszko jednakowo o wyścigach myślimy, a zatem *ja*, muszę się tak samo znać na nich jako i on — lecz podzielam je dla tego, że prawda ma za sobą taką siłę przekonywającą, iż wypowiedziana jasno musi ku sobie skłonić wszystkie umysły nieuprzedzone i charaktery nieuparte. Otoż książę Sanguszko trafił i mnie do przekonania i pod wpływem prawd przez niego wypowiedzianych zapatrywałem się na tutejsze wyścigi. Jeźli przeto nie wyszedłem z nich zachwycony, jeźlim niepodzielał zapału całéj galeryi złożonéj ze znawców, z tych co za znawców chcą uchodzić i z pięknych pań wyobrażających sobie zapewne turniejowe gonitwy i herce; — to wina w tem księcia Sanguszki, a po części i deszczu ulewnego od soboty nieustającego. Zachmurzone i płaczące niebo, zimny wiatr i błoto, niemogą wpłynąć na polepszenie humoru sprawozdawcy wystawionego od godziny 4éj do 8éj popołudniu na wszystkie dolegliwości ziemskie, od których go ani dach galeryi dla widzów, ani nieprzemakalne obuwie uchronić nie zdołało, i których biufet złagodzić nie był w stanie.

Zapewne równocześnie z listem moim odbierzecie tutejsze dzienniki zdające sumiennie sprawę z wyścigów i podnoszące ich znaczenie do wysokości, na któréj ja nie byłbym w stanie utrzymać się. Wyznaję, że mało mię obchodzi jak się nazywa koń zwycięsca i dżokéj zwycięsca; więcéj powabu znajdowałem w tych panach, którzy sami przebiegali przestrzeń z przeszkodami. Nie znajdzie zapewne jeźdźca, któryby z równąż siłą, zręcznością i pewnością siebie i z takim wdziękiem kierował koniem co p. Fanshawe (czytaj Fensz); jazda p. Mniewskiego Witołda ma w sobie mniéj maniery angielskiéj a więcéj ułańskiéj rzutności i zuchwalstwa. Nie ubliża to tym panom, że jednego i drugiego spotkał przypadek, który szczęściem bez wielkiego szwanku przeszedł, lecz jednego i drugiego nieodwiodło to od dalszych zapasów.

Jedyne też to pole, na którem odwaga, zręczność, wdzięk męski i siła popisywać się mogą, a wyobrażam sobie czem musiały być turnieje rycerskie, w czasach, kiedy fizyczne przymioty i zalety głównie popłacały. Wyścigi dżokejskie są tylko walką płatnych gladyatorów, umyślnie w tem rzemiośle wyuczonych, których się zakupuje w Anglii tak jak Rzymianie brali na szermierzy najwięcéj Gallów. Wychudłe te postacie żywiące się rumem i gwineami całe inaczéj wyglądają za kulisami niż na arenie. Miałem sposobność przypatrzeć się im w ich *incognito* przed rozpoczęciem widowiska. Mizerni to bardzo reprezentanci szlachetnéj sztuki jeżdżenia konno, którym zapewne całkiem obojętną byłoby rzeczą wygrać lub przegrać, gdyby o samą tylko szło sławę imienia. Wiadomo też, że dżekaja płaci się grubo nietylko za jego rzemiosło, ale oraz aby go uchronić od pokusy przekupstwa na szkodę swojego pana, a w Anglii nieraz się to zdarza, zwłaszcza, kiedy zakłady o znaczne idą summy.

Ta mania zakładów wchodzi i tu w zwyczaj Iopróc pomniejszych zakładów, słyszałem o jednym w summie 20,000 złp. Być może, że z czasem zrodzi się i tutaj giełda epsomska, bo i czemże zresztą różni się zakład o rączość konia od innych gier bursowych pochłaniających i stwarzających majątki?

Dziś jeszcze jeden dzień wyścigów. Deszcz nieco mniejszy, być może, że wyścigi będą liczniéj zwiedzone. Wczoraj oprócz wyboru towarzystwa warszawskiego, nie było nikogo więcéj. Tłumy, które każdemu widowisku nadają dopiero cechę publicznéj zabawy i ożywiają je, niepodzielają zajęcia klasy pojazdowéj. Paręset powozów przywiozło i odwiozło całą publiczność zebraną na wyścigach. Lud warszawski, pomimo że niezmiernie chciwy igrzysk i zabaw, uląkł się tym razem dalekiéj drogi wśród deszczu i błota za rogatkę mokotowską.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 15 czerwca.

ω Przygotowania do uroczystości stoletniego orderu Maryi-Teresy już prawie ukończone. Na Glacis w osobnéj, jak zwykle altanie, odbędzie się po zajutrze nabożeństwo w obec całego wojska ustawionego w paradzie. Pułki z miejsc pobliższych połączone z garnizonem wyniosą 26,000 ludzi. N. Pan będzie miał przy swym boku wszystkich kawalerów krzyża Maryi-Teresy, między którymi wielu zagranicznych. Ze strony Rosyi przybyli już jenerałowie Suchozanet i Paniutin. Ze strony niemieckiéj książe Bawarski brat Arcyksiężnéj Zofii i dwóch jenerałów. Z Prus nie ma dotąd nikogo. Świta całkowita kawalerów orderu jest 120 w całéj Europie. Francya nie ma w téj chwili żadnego. Anglia ma być tu reprezentowaną przez lorda Napier. Po paradzie będzie bankiet w Schönbrunnie dnia następnego i przedstawienie obrazów wojskowych w Operze. Czy na te wszystkie fety, dyplomacya zaproszoną zostanie, nie wiadomo.

N. Pan wyjedzie do Węgier przy końcu tego miesiąca. Powiadają, że Cesarzowa chce mu towarzyszyć w téj podróży. Przygotowania między domami węgierskiemi na przyjęcie NN. Państwa były wielkie i nie pozostaną bez skutku. Mówiono o strojach wartości nadzwyczajnéj, i o przemeblowaniu na nowo całych pałaców i zamków. Podróż ta odpowie nareszcie zupełnie swemu pierwiastkowemu przeznaczeniu.

Książe Syrakuzy był wczoraj na obiedzie u Arcyksięcia Alberta w Weilbourgu. Jutro będzie na obiedzie u Arcyksięcia Franciszka Karola. Pobyt księcia przedłuży się do końca miesiąca.

Sekretarz księcia znakomity archeolog i pisarz o starożytnościach wygrzebanych dotąd w Pompei i Cumea, zamierza wydać w Niemczech w Lipsku lub Berlinie, nowe nader ważne w tym predmiocie dzieło z dokumentami urzędowymi. Zwiedzał on pilnie zakłady naukowe i biblioteki tutejsze, poznał się ze znakomitym poetą i pisarzem p. Wurzbach i zamierza za powrotem do kraju ustalić porobione na rozmaitych punktach swéj podróży z Neapolu dla interesów naukowych pożyteczne związki. Układ biblioteki ministerstwa spraw wewnętrznych, którą można powiedzieć stworzył i następnie wzorowo urządził pan Wurzbach, zadziwił uczonego Neapolitańczyka, niemniéj jak ogrom coraz zwiększający się ruchu piśmiennego w Austryi, którego roczne sprawozdania wydawane przez p. Wurzbach są uderzającym i oczywistym dowodem. Nowy tom tego ważnego zbioru jest w téj chwili w druku i obejmuje przegląd literatury i piśmiennictwa w Austryi z roku następnego.

Drugiem również ważnem przedsięwzięciem literackiem, nad którem pracuje p. Wurzbach i którego pierwszy tom już wyszedł, jest: *Biographisches-Lexikon des Kaiserthums Oesterreichs.* Dzieło to obejmuje opis życia i dzieł znakomitych w całéj Austryi ludzi od 1750—1850 roku. Sądząc z tomu pierwszego, przyznać trzeba zgodnie z najbezstronniejszych krytyków sądem, że praca ta pierwsza w swym rodzaju w Austryi odpowiada swemu celowi i stanie na równi z najlepszemi w téj mierze zagranicznemi płodami. Cechują ją mianowicie dokładność faktów, spokojność i wytrawność sądu, zwięzłość i jasność stylu, przy zupełnéj bezstronności. Między Galicyanami znajdują się dotąd w tym zbiorze: Angelowicz, Ankwicz, Antoniewicz, Augustynowicz, Balicki, Batowski, Bełdowski, Bem, Bielowski, Chrzanowski, Chłopicki, Chłędowski, Chodyniecki, Choiński, Bniński. Dzieło całe składać się będzie z pięciu tomów.

Berlin 16 czerwca.

† Sprawa holsztyńsko-lauenburska nowy bierze obrót. Wedle nadeszłéj tu wczoraj telegraficznéj depeszy z Kopenhagi, gabinet tameczny postanowił odrzucić żądania gabinetów niemieckich; to się ma znaczyć: nie przyjął interpretacyi, którą Austrya i Prusy dały zrobionéj przez niego koncesyi co do zwołania prowincyonalnych stanów holsztyńskich. Jeden z dzienników niemieckich trafnie się o tem postanowieniu gabinetu duńskiego wyraża, gdy mówi: że ostatnie depesze niemieckie wypędziły lisa z dziury, w któréj spodziewał się siedzieć spokojnie aż do zwołania stanów prowincyonalnych, a potem myśleć o nowych środkach swego bezpieczeństwa. Nieszczerość zrobionéj przez Danią koncesyi, wyszła na jaw, zaledwo gabinety niemieckie poruszyły się dotknąć materyalnéj jéj strony. Dania zdaje się zostawać w ciągłym obłędzie, że państwa niemieckie nie na seryo rzecz biorą i że zachowanie przez nią formalnéj strony prawa, zaspokoi ich żądania. Powtórne odparcie tychże, jeżeli telegraficzna depesza prawdę mówi, przekona Danią, że państwa niemieckie nie żartują. Nie pozostało im teraz nic innego do zrobienia, jak oddać sprawę bezzwłocznie do Bundestagu, mało dbając o to, czy Dania z swéj strony zwoła stany prowincyonalne, czy nie zwoła, i co z niemi uradzi. P. Manteuffel skłonnym był do zrobienia tego kroku jeszcze za ministerstwa p. Scheela, od którego wyszła pierwsza odmowna odpowiedź na żądania państw niemieckich. Większa cierpliwość gabinetu wiedeńskiego i konieczność wspólnego działania, następnie upadek p. Scheela, nareszcie zrobienie wiadoméj koncesyi przez Danię, sprawiły że rzecz została odroczoną i byłaby nią jeszcze długo, gdyby zaskoczonemu w własnem swem stanowisku gabinetowi duńskiemu pozostała możność bronienia się nowemi wybiegami. Ale pozostała tylko alternatywa, albo przystania bezwzględnie na wyraźne żądania, które kończyły spór i zapewniały pokój, albo odrzucenia ich z równą bezwzględnością na to, co stąd wyniknąć może. Dania obrała drugie, snać, mniéj się trwożąc następstwami przyszłości, aniżeli skutkami doznanego przez przyjęcie niemieckich warunków upokorzenia. Być może, że w tem postanowieniu swojem jest skrycie przez jedno i drugie mocarstwo podtrzymywaną. Dania nie szczędziła pracy, aby sobie pomoc taką zapewnić. Mówią dziś, że nawet Szwecya, mimo chwilowego nieporozumienia z powodu dążeń skandynawskich skłonną jest bronić Danii przeciwko Niemcom. Spór się staje co dzień zaciętszym i trudniejszym do rozwiązania. Czy się Dania podda uchwale Bundestagu? Czy związek niemiecki w razie oparcia się, postąpi do wykonania jéj zbrojną ręką, obsadzając księstwa? Czy Europa spokojnie na to patrzeć będzie, albo raczéj nie powoła stron spornych przed swój trybunał, mimo zaprzeczania jéj przez Związek niemiecki prawa do tego? Te pytania przyszłość rozstrzygnie. To tylko dodać się godzi, że całe Niemcy cieszą się, że sprawa nareszcie zbliża się ku końcowi, ku takiemu końcowi, który zgodnym będzie z uczuciem i honorem narodowości niemieckiéj. Oby się nie zawiodły!

Cesarstwo rosyjscy mają już 23go bm. wyjechać do Niemiec. Dnia 27 oczekiwani są w Kiel i w Hamburgu, skąd przez Hanower i Darmstadt udadzą się do Wildbad, gdzie przebywa cesarzowa matka. Po kilku dniach pobytu tamże, mają pojechać do Kissingen. O zjeździe monarchów przestano mówić; przyjdzie jednak do niego. — Nowa taryfa celna rosyjska zyskała już potwierdzenie cesarskie, i doniesiono o tem natychmiast tutejszemu gabinetowi. Handel i przemysł oczekują niecierpliwie szczegółów. Wielkich rzeczy nie spodziewają się, zawsze liczą na pewne ułatwienie stosunków handlowych.

Artystka dramatyczna panna Seebach, zachwyca publiczność; krytyka ma także dla niéj wielkie względy, mało co gani a bardzo wiele chwali. To też artystka gra coraz śmieléj i pewniéj. Intendantura żałuje, że jéj dawniéj nie angażowała, zanim przyjęła miejsce w teatrze królewskim w Hanowerze. Mamy tu także znowu p. Bogdanow, która bardzo się podoba. Tańcuje i tą razą w prywatnym teatrze na Fr. Wilh. Stadt. Jakaś intryga nie dopuszcza ją do teatru królewskiego.

Wiedeń 17 czerwca. J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 1 czerwca r. b. raczył kraj. finans. dyrektorowi we Lwowie, radcy ministeryalnemu Walentemu kaw. Madurowiczowi, przenosząc go na zasłużony stan spoczynku, najłaskawiej udzielić w uznaniu jego długiej wiernéj i zaszczytnéj służby, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 24 lutego r. z. raczył udzielić pozwolenie północno tyrolskiemu towarzystwu leśnemu dla austryackich krajów alpejskich, ukonstytuowania się w osobne towarzystwo dla północnego Tyrolu, a statuta dla tegoż towarzystwa ułożone, zatwierdzone zostały w d. 16 r. z przez JExc. ministra spraw wewnętrznych. Przyszłe zgromadzenie tego nowo utworzonego towarzystwa odbędzie się w d. 7 września r. b. w Insbruku.

— Książe Karol Teodor bawarski brat N. Cesarzowej i książe Luitpold Karol bawarski, brat króla

---

niektóre podróże i romanse warszawskiéj kuźni, lub czy ustępy z Chowanny lub Myślini pod względem stylu i języka mogą służyć za wzór, a pod względem myśli będą pojęte i strawione przez młode umysły? Nie chcemy dłużéj się rozszerzać z naszemi uwagami, gdyż nie wątpiemy, że wydawca tych wypisów w dalszych swoich tego rodzaju pracach, będzie ostrożniejszym i trudniejszym w wyborze. Czytaliśmy bowiem z przyjemnością i zbudowaniem list jego do redakcyi jednego z pism tutejszych, w którym w wyrazach objawiających prawdziwą jego gorliwość około ukształcenia młodzieży, wzywa przychylnych rad i spostrzeżeń co do dalszego układu i wyboru tego rodzaju wzorów. W tych dniach ukazała się podobna powyższéj praca, to jest tom pierwszy zbioru kazań i mów treści religijnéj od połowy wieku 18go do połowy 19go wydany przez ks. Jabczyńskiego kanonika metrop. poznańskiéj. Wielce przyjemnym i pocieszającym jest widok duchownego zwłaszcza wyżéj w hierarchii kościelnéj postawionego, uprawiającego niwę piśmiennictwa ojczystego. Obowiązki jego stanu łatwo bardzo dadzą się pogodzić z zajęciem literackiem; wydawca zbioru kazań jest podobno jedynym członkiem dzisiejszéj kapituły poznańskiéj, który się oddaje pracom naukowym i przypuszcza do nich publiczność krajową. W tym roku wyszedł już z druku z pod pióra jego Rys historyczny miasta Dolska, teraz wydany Zbiór kazań nową jego stanie się zasługą. Obejmuje on 33 kazań i mów, z których nie wiele oznacza się istotną wartością. Bądź że wydawca chciał przedstawić wzory wymowy kaznodziejskiéj, bądź że chciał tylko zebrać niejako jéj pamiątki historyczne, zdaje się nam, że powinien był sięgać najprzód wyżéj i wystąpić z zabytkami szacownemi jakie nam wiek 16sty i 17sty zostawił, aby uczynić swój zbiór użytecznym i zupełnym. Wiek 18sty nie może się poszczycić wymową kazalnicy; czytając ciągiem wydane kazania i mowy, o których tu wspominamy, doznaje się smutnego wrażenia i jakiś chłód z nich wieje, czuje się że ci kapłani i kaznodzieje przemawiają do pokolenia niewiarą zarażonego, i że sami po większéj części wyjąwszy OO. Jezuitów, zamiast zagrzewać się tem więcéj w gorliwości, ostygli w niéj. Ksiądz kanonik Jabczyński jak sam w przedmowie oświadcza, jedne kazania które dziś wydał przedrukował, drugie wydrukował z rękopismów, żałować przychodzi, że przy każdem z nich nie umieścił wzmianki czyli jest przedrukiem czy z rękopismu ogłoszonem.

Lepszym od tych mów i kazań z 18 wieku, wzorem będą dwie mowy żałobne na pogrzebie śp. jenerałowéj Chłapowskiéj, powiedziane przez dwóch najznakomitszych tutejszych mowców duchownych: ks. Janiszewskiego i ks. Prusinowskiego, a których tak prawdziwy obraz wzniosłego wzoru katolickiéj matki, żony, pani, obywatelki jest przedstawiony. Mowy te w tych dniach wyjdą z druku w Poznaniu, nakładem Żupańskiego, obie godne są, aby je powszechność polska poznała. Każda z nich odznacza się i jaśnieje zaletami właściwemi wymowie i jednego i drugiego mowcy. — Bardzo piękny jest ustęp w mowie księdza Janiszewskiego o powołaniu kobiety, który wam przytoczę, nim całość wydrukowaną otrzymacie.

„Lecz nie na tem kończy się panowanie kobiety — „woła mówca; w stanie małżeńskim, to powołanie sięga w daleką przyszłość, bo w ręku jéj wychowanie „młodych pokoleń. A jako Augustyn ś powiedział: „że „przez niewiastę przyszła na świat śmierć, i przyszło „przez niewiastę życie“ — tak po dziś dzień jest to „pod pewnym względem prawdą, iż przez niewiastę „przychodzi śmierć, i przez niewiastę przychodzi życie, „przez niewiastę przychodzi grzech i przez niewiastę „przychodzi cnota, przez niewiastę przychodzi zbawienie, i przez niewiastę potępienie. W jéj ręku dziatki, „a z nimi wszystko, w jéj ręku przyszłość kościoła, „przyszłość ojczyzny doczesnéj i wiecznéj, w jéj ręku „obywatele ziemi, i obywatele nieba, w jéj ręku mieszkańcy niebios i mieszkańcy piekła. — Co ona zasieje „sprzątać będzie ziemia, niebo, lub piekło. Zaiste wielkie i święte jest powołanie niewiasty w stanie małżeńskim, kto je mierzy miarą lekkomyślności i światowego zwyczaju zwykle z niem ginie i sądząc się wielkim „w obec świata, stanie się małym w obec Boga, a niedołężnym w obec tych drobnych i lekceważonych powinności tego stanu. Bo świat nie stoi na wielkich tylko czynach i zadziwiających poświęceniach, ale właśnie na tem statecznem pełnieniu powinności naszych „codziennych i zwyczajnych, to jest jego chleb powszedni, którym żyje, a do nadzwyczajnych rzeczy nie „wszyscy i nie zawsze jesteśmy powołani. Pan Bóg nie „żąda także od nas abyśmy nadzwyczajne tworzyli rzeczy, i świat niemi zadziwiali, ale abyśmy powinności „nasze, które nam Opatrzność wskazała statecznie wypełniali.

„Bydź dobrą żoną, bydź dobrą matką, bydź dobrą „panią, jest rzeczą na pozór bardzo pospolitą i zwyczajną, a mimo to wielką, bo to pełnienie tych pospolitych powinności uszczęśliwia rodziny, uszczęśliwia „kraje i narody, szerzy królestwo Boże na ziemi i otwiera bramy królestwa Bożego w niebiesiech.“

Nie mniéj i księdza Prusinowskiego mowa obfituje w piękne myśli pięknie wyrażone; jak sprawiedliwie, jak czule mówi on: „Ubodzy we wszystko, cokolwiek „świat wielkiem i drogocennem mieni, postradawszy władzę i potęgę ojców naszych, samą tylko cnotą, jedynie świętością bogatymi nam bydź wolno: a naród „każdy o tyle cnotliwym i świętym być może, o ile cnotliwe i święte wydaje dzieci. Jeżeli więc z każdej świętéj duszy cieszyć się może, i cieszyć się cały naród „powinien, równie głęboki żal ogarnąć wszystkich wespół musi, kiedy wzór ten cnoty i świętości z przed „oczu ich zniknie. Zawodźcie więc zemną wspólne „dzisiaj żale, bo dusza wybrana z przed oczu naszych „wzięta; dobądźcie z pod tych powierzchownych posług „pogrzebowych, wewnętrznych bólów i żałości, bo jedna „gwiazda na naszem niebie zagasła i znowu ciemniej „pomiędzy nami.“

Aby nie o samych literackich przedmiotach mowę z wami prowadzić, wspomnę na zakończenie, że miłosierdzie chrześciańskie i gorliwość religijna, bardzo tu zawsze czynna. Różne zakłady wznoszą się, a wzniesione utrzymują się.

Dnia 7 czerwca odbyło się w Szremie przedstawienie teatralne amatorskie, które zupełnie się powiodło, bo i aktorowie dobrą grą przyjemnie widzów zajęli i zabawili i towarzystwo ś. Wincentego a Paulo, na którego korzyść widowisko to urządzone było, przeszło sto talarów zarobiło. Odegrano dwie komedye Korzeniowskiego „Fabrykant i Doktór medycyny“ — drugiej zwłaszcza powodzenie było zupełne.

Zapewniają mnie, że towarzystwo naukowe poznańskie, chcąc się urządzić i na pierwsze posiedzenie zebrać, nie przewidziane napotkało trudności, jest jednak nadzieja, że te usunięte zostaną. Dotąd jednak na obszernéj powierzchni, na któréj brzmi mowa polska, jedno tylko towarzystwo naukowe krakowskie jest powołane i upoważnione do zajmowania się uprawą i pielęgnowaniem nauk i języka ojczystego. Odrodzenie jego i tu żywe obudziło zajęcie, wszyscy życzą, aby budowa domu towarzystwa szła jak najpomyślniej, ażeby towarzystwo jak najprędzéj usadowiło się, rozpoczęło swoje działanie i objawiło słowem i czynem pierwsze oznaki wskrzeszonego życia.

A.

bawarskiego Maksymiliana, przybyli wczoraj zrana do Laxenburga.

— Uroczystość jubileuszowa orderu Maryi Teresy rozpocznie się jutro o godz. 5 zrana pobudką. Wielka parada kościelna na józefsztadzkiem Glacis odbędzie się o godz. 9éj. O godz. 3 popołudniu nastąpi uczta w Schönbrunie, którą zakończy świetne przedstawienie w teatrze przy bramie karynckiej. Pobudka wyjdzie z placu Franciszka w Burgu i uda się do głównego odwachu na Hof. Na wałach miasta wytoczonych być ma 12 dział, które również jak wszystkie baterye na paradę kościelną zgromadzone, dawać będą salwy w czasie nabożeństwa celebrowanego przez apostolskiego wikaryusza polnego biskupa Leonharda w asystencyi wszystkich tu obecnych kapelanów wojskowych. Gwardya łuczników wystąpi konno, pułki jazdy, piechoty i strzelców zciągną z Krems, Wiener-Neustadt, Solenau, Wimpfassing i Marchfeldu. Liczba reprezentantów różnych rodzajów broni wyniesie do 2000. Ogół wojska, które na paradę wystąpi przeniesie trzechkrotną ilość zwykłéj załogi. W ciągu defilady kawalerowie orderu otaczać będą J. C. K. Ap. Mość. W ciągu uczty w Schönbrunie park z wyjątkiem części gdzie zastawione zostaną stoły, otwarty będzie dla publiczności. Obok Glorjety mają być zatoczone 2 baterye dla dawania salw w czasie toastów. Na terasach bandy muzyczne przygrywać będą w czasie obiadu. W wielkiej i średniej sali pałacowéj zajmą miejsce stoły dla J.C.K. Mości, członków dworu, kawalerów orderu, władz wojskowych i cywilnych, w ogóle wyniesie to do 300 osób. Stoły dla oficerów na dole obok pałacu, obejmować będą 300 nakryć, a stoły w aleach przeznaczone dla ozdobionych medalem za waleczność 1200 nakryć.

— Na uroczystość jubileuszu orderu Maryi Teresy, przybyli świeżo: arcyksiąże Jan, arcyksiążęta Zygmunt i Ernest. Fzm. i ban Kroacyi Jelaczic, sir Moresbi-Tairfax angielski kontradmirał i kaw. orderu Maryi Teresy od 1809 r. i rosyjski jen. porucznik Paniutyn.

Belgia.

Monitor belgijski zamieszcza na czele części swéj urzędowéj raport ministrów do króla, datowany w Brukseli 12go czerwca r. b. Tekst jego jest następujący.

N. Panie! Dyskusye nad prawem o zakładach dobroczynnych nagła przerwała kryzys, jakiéj w parlamentarnych rocznikach naszych nie ma przykładu. Wszyscy przyjaciele instytucyj naszych ubolewają nad karygodnemi postępkami, które wznieciły rozruchy w niektórych miastach spokojnéj naszéj Belgii. Odroczenie Izb w właściwéj porze zapowiedziane powstrzymało gorączkową opinię publiczną, kraj miał czas namyśleć się, a rząd swobodniéj mógł wybrać na drodze konstytucyjnéj środek odpowiadający wymaganiu sytuacyi, pełnéj anomalij i trudności. Dziś gdy rozruchy przytłumione i spokojność przywróconą została, naród oczekuje z zaufaniem postanowienia W. K. Mości, któreby uzupełniło dzieło uspokojenia umysłów. Mamy przekonanie, że w pośród wzburzenia chwilowo rozdrażnionych namiętności politycznych, każda rozprawa parlamentarna stać się może źródłem kłopotów dla kraju. W tém przekonaniu mamy zaszczyt zaproponować W. K. Mości orzeczenie zamknięcia posiedzeń prawodawczych na rok 1856—1857. Srodek ten zawiesza rozprawy nad projektem do prawa o zakładach dobroczynnych. Rząd wniesie ich odroczenie przy otwarciu najbliższych posiedzeń. Tak działając N. Panie, ministrowie twoi wielkiéj ulegają powinności.

Będąc świadkiem umiarkowania i lojalności, nieprzestających ożywiać gabinetu, W. K. Mość pojąłeś z jak sprawiedliwem wzruszeniem ujrzeliśmy mylne ocenienie naszych prawych chęci. Ministeryum obecne obejmując ster, spotkało kwestyę miłosierdzia na porządku dniowym reprezentacyi narodowéj. Rozwiązanie téj kwestyi było jego obowiązkiem, ażeby tym sposobem usunąć nieustanną przyczynę niepokojenia się kraju i nieprzyjemności dla władzy. Jakżeż ją należało rozwiązać? W kraju takim jak nasz, gdzie wsparcie nędzy jest przedmiotem żywéj pieczołowitości, mniemaliśmy, że obok wszechkształtnego rozwoju pracy, wypada wszelkiemi sposobami ułatwić rozwój miłosierdzia. Proponowany przez rząd projekt do prawa zamierzał uzupełnić zbawienne działanie zarządu dobroczynności publicznéj— dobroczynności szanowanéj w swéj zasadzie i organizacyi— za pomocą uregulowanych i nadzorowanych fundacyj dobroczynności prywatnéj. System ten zgodny z naszemi tradycyami historycznemi, równobrzmiący z prawodawstwem większéj części narodów, miał zresztą tę zasługę, iż licował z duchem naszéj konstytucyi i naszych praw organicznych. Niemniéj jednakże w projekcie tym do prawa, natchnionego jedynie pragnieniem polepszenia moralnych i materyalnych warunków niższych klas społeczeństwa, usiłowano upatrzyć myśl reakcyjną przeciwko ideom i instytucyom nowożytnym. Cel jego wyłącznie miłosierny, zdawał się być pozorem do wskrzeszenia korporacyi i do przywrócenia klasztorów. Skutki jego wykazane zostały nie jako dobrodziejstwo dla ubogich, lecz jako sidła stawione bogatym. Czy to przez niewiadomość, czy przez uprzedzenie lub upór opozycya przeciwko projektowi do prawa, zdobywać sobie zaczęła co raz szersze pole i wybuchła nagle objawami, których pamięć samą chcielibyśmy zatrzeć na zawsze.

Jakkolwiek przykrą jest rzeczą poświęcać niesłusznym i nie zasłużonym zamachom, sumienne dzieło przekonania, pojmujemy, że rząd rostropny powinien uwzględniać opinię publiczną, zbłąkaną nawet przesądem lub namiętnością. Tem mniéj w tym razie wahać się wypada, ile że interes ubogich, których opiekę projekt do prawa głównie miał na celu, nieucierpi przez środek jaki mamy zaszczyt W. K. Mości proponować. Rzeczywiście z jednéj strony *art. 84* prawa gminnego, wyłożony przez pierwszy trybunał krajowy, zostawia rządowi wszelką niezależność w zatwierdzaniu fundacyj miłosiernych z uwzględnieniem woli fundatora z drugiéj, prawodawstwo istniejące nadaje rządowi potrzebną wolność pod względem zażądania rękojmi zabezpieczających utrzymanie majątku ubogich i właściwe użycie dochodów zatwierdzonéj fundacyi.

N. Panie! Gabinet niechce i niepowinien zapominać, że go ciężkie czeka zadanie. Lecz sama trudność obecnego położenia, schlebia patryotycznemu jego poświęceniu. Utrwalić panowanie porządku i utorować rozwój wszelkim żywiołom pomyślności publicznéj, zachować rządowi niepodległość i lojalność w pośród walki stronnictw, wzmocnić siłę i chwałę dynastyi wdzięcznością ludu, sprawiedliwego sędziego przysług jakie mu ciągle oddaje, zapewnić wszelkim organom naszego konstytucyjnego życia regularną skuteczność, uspokoić przyjaciół naszych instytucyj liberalnych i zawstydzić ich potwarców, nadać krajowi wiedzę prawdziwych jego interesów, i ustalić wiarę jego w przyszłość, oto jest posłannictwo, które za pomocą Bożą na siebie bierzemy, ufni w mądrość W. K. Mości, którego mamy zaszczyt być najpoddańszemi, najwierniejszemi i najniższemi sługami.

(podp.) P. De Decker; Wicehr. Vilain XIV; Mercier; Alfons Nothomb; Greindl; A. Dumon.

W skutku powyższego raportu król wydał następujące postanowienie:

Leopold, król Belgów, wszem w obec i każdemu z osobna pozdrowienie.

Na mocy art. 7 konstytucyi, w skutku propozycyi ze strony naszego ministra spraw wewnętrznych i z wiedzą naszéj Rady ministrów postanowiliśmy i stanowimy:

Art. 1. Posiedzenie prawodawcze na rok 1856—1857 zostaje zamknięte.

Art. 2. Minister nasz spraw wewnętrznych ma się zająć wykonaniem obecnego postanowienia.

Dan w Laeken 13go czerwca 1857.

(podp.) Leopold.

Za zgodność minister spraw wewn.
(podp.) p. De Decker.

Otrzymawszy powyższy raport gabinetu, król napisał zaraz do ministra spraw wewnętrznych list, który niżéj zamieszczamy. Donosi o tém *Monitor belgijski* pisząc na czele części nieurzędowéj:

„Król podpisując dekret zamknięcia sesyi prawodawczéj, napisał równocześnie do ministra spraw wewnętrznych list następujący:

13go czerwca 1857 r.

Kochany ministrze, odbieram raport gabinetu z dnia wczorajszego i pospieszam dać mu moje zatwierdzenie. Proponując odroczenie rozpraw, dasz początkowanie (inicyatywę) postanowieniu wskazywanemu przez okoliczności i pojętemu zapewne przez kraj. Korzystam z téj sposobności, by za pośrednictwem twojém wyrzec kilka słów do kraju, który mi dał tyle dowodów przywiązania.

Nad projektem do prawa przedłożonym przez ciebie, były w Izbie reprezentantów rozprawy długie i żywe a następnie wypadki które opłakuję. Po raz pierwszy od lat 26 jak poświęcam się dla Belgii, powstały z rozpraw parlamentarnych trudności, do których rozwiązania nie okazał się natychmiast środek.

Działałeś z największą prawością i z zupełną dobrą wiarą. Jesteś silnie przekonany, iż projekt do prawa, wprowadzony w wykonanie, niespowodowałby złych skutków, które mu przypisywano. Nie wydam żadnego sądu o tym projekcie; nie byłbym się nigdy zgodził na wprowadzenie do naszego prawodawstwa ustawy, któraby mogła mieć smutne następstwa, jakich się obawiano. Lecz nie wdając się w bliższy rozbiór saméjże ustawy, zważam również jak ty na wrażenie, jakie wywołała w znacznéj części ludności. W narodach, które same swemi sprawami się zajmują, zdarzają się poruszenia szybkie, zaraźliwe, rozrastające się w wielkie rozmiary, które łatwiéj jest dostrzedz niż wytłumaczyć, i z któremi roztropniéj jest układać się niżeli rozprawiać (avec les quelles il est plus sage de transiger que de raisonner).

Belgia używała swobodnych instytucyj przez lat 26 z zadziwiającym porządkiem. Cóż potrzeba ażeby używać ich mogła na przyszłość z tym samym porządkiem i pomyślnością? Nie waham się powiedzieć: potrzeba aby w stronnictwach było umiarkowanie i wstrzemięźliwość. Mniemam, iż winniśmy wstrzymać się od poruszania wszelkich pytań mogących zapalać walkę w umysłach. Jestem przekonany, że Belgia może żyć szczęśliwa i poważana postępując drogą umiarkowania; lecz również silne mam przekonanie i objawiam go wszystkim, iż niebezpiecznym jest wszelki środek, który może być tłumaczony, że ma dążność do *utwierdzenia* panowania jednéj opinii nad drugą. Nie zbywa nam na wolności, a nasza konstytucya, mądrze i umiarkowanie używana, dozwala szczęśliwéj równowagi.

Moja szczera i głęboka miłość kraju, wywołała we mnie powyższe uwagi. Udzielam ich krajowi, udzielam ich tobie, udzielam ich większości reprezentacyi narodowéj. W teraźniejszych okolicznościach większość Izby — któréj zdanie, jako większości jest i powinno być moim przewodnikiem — może wziąść szlachetną postawę, postawę godną wielkiego stronnictwa. Radzę jéj zrzec się dalszych rozpraw nad ustawą, co równie ty jéj proponujesz. Do większości należy przyjąć tę szlachetną rolę. Przyjmując ją w zupełności, da światu wysokie wyobrażenie o swéj mądrości, o swym patryotyzmie. Zachowa w swoich szeregach tę ścisłą jedność, która dla wszelkiego stronnictwa jest pierwszym owocem i pierwszą nagrodą szlachetnego i dobrego czynu wspólnie wykonanego. W roku zeszłym kraj dziękował mi za moje poświęcenie; dzisiaj dziękuję mu za jego ufność.

List ten da ci poznać jak jestem szczęśliwy widząc me zdanie zgodne z twojém, i jak pochwalam twoje postępowanie. Pragnieniem mojém jest czuwać daléj z tobą i z twoimi towarzyszami nad dobrém tego pięknego i kochanego kraju. Chciéj wierzyć, kochany ministrze, przychylnym uczuciom, które mam dla ciebie. *Leopold.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 czerwca. Na dniu 12 b. m. Aleksander baron Wintzingerode, syn śp. jenerała Ferdynanda bar. Wintzingerode i Heleny z hr. Rostworowskich bar. Wintzingerode, w 41 roku życia, po długiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, umarł w mieście naszem. Nabożeństwo żałobne za duszę jego odbędzie się w sobotę, to jest d. 20go b. m. w kościele ś. Marka o godz. 10éj rano.

— *Kronika Warszawska* podaje następujący opis wyścigów konnych w Warszawie w dniu 14 czerwca na polu mokotowskiem odbytych:

„Wczoraj od rana padał deszcz drobny i rzęsisty, (który i dziś nam jeszcze nie folguje), powietrze było chłodne i przejmujące; pomimo tego jednak widzowie zgromadzili się dość licznie (chociaż pieszych mniéj było niż zwykle), na dzień bowiem wczorajszy ogłoszony był ów sławny wyścig (union stakes), w którym nagroda towarzystwa w połączeniu ze stawkami 6,000 rsr. wynosiła. Jakoż rzeczywiście i odbył się z rezultatem poniżéj oznaczonym. A wyścig był podwójnie ciekawym, bo wiedziano, że najlepsze z dotychczas znanych u nas konie ubiegać się mają o nagrodę. Porządek wyścigów był następujący:

Gonitwa 1sza. Nagroda towarzystwa rsr. 150. Konie pół-krwi zrodzone w Królestwie Polskiem, nie starsze nad lat 8, wałachy nie wyłączone. Bieg bez przeszkód werst 2, zwycięstwo podwójne, stawka dukatów 15, połowa stawek dla konia drugiego, jeśli nie będzie dystansowany. Stanęły do téj gonitwy: 1) „Renner," ogier gniady czteroletni ze stada rządowego; 2) „Quiproquo," ogier kary pięcioletni, pana Ludwika Grabowskiego; 2) „Alarm," ogier gniady czteroletni, hrabiny Augustowéj Potockiéj. W pierwszym prześcigu z początku poprowadził gonitwę „Quiproquo," wkrótce jednak współzawodnicy wyprzedzili go. Długo zwycięstwo ważyło się pomiędzy „Rennerem" i „Alarmem," aż nareszcie „Renner" pierwszy dobiegł do mety w minut 2 sekund 1, wyprzedzając współzawodnika o długość kilku koni. W prześcigu drugim biegł już tylko sam „Renner" z „Alermem," „Quiproquo" bowiem cofnięty i znowu „Renner" pierwszy dobiegł do mety w minut 3 sek. 20. Ponieważ jednak stado rządowe nie bierze nagród towarzystwa, praemium przyznano „Alarmowi."

Gonitwa 2. Nagroda rsr. 3,000 *Union-Stakes* na lat trzy, to jest 1857, 1858 i 1859 werst $3\frac{1}{2}$, bieg bez przeszkód, stawka rsr. 150, z któréj sto pod przepadkiem. Ogiery krwi czystéj wszystkich krajów, koń wygrywający sprzedaje się przez licytacyę na placu gonitw, zwycięstwo pojedyncze. Stanęły do téj gonitwy: 1) „Aliwal" ogier skarogniady pełnoletni, Władysława hr. Zamojskiego; 2) „Condor" ogier gniady pełnoletni hr. Adama Krasińskiego; 3) „Flaterer" ogier gniady pięcioletni pana Witolda Mniewskiego; 4) „Uncle-Tom" ogier skarogniady czteroletni hr. Lenzdorfa. Był to jak już wspominaliśmy najciekawszy wyścig, należały bowiem do niego konie wsławione powiększéj części dawnymi tryumfami. „Condor" kilkakrotny zwycięsca na tutejszych wyścigach kupiony został w roku zeszłym przez hr. Adama Krasińskiego od hr. Witolda Wołowicza i było wielu takich, którzy spodziewali się, że poprze dawną sławę w dobrze mu znanych szrankach. Najwięcéj jednak zdania się dzieliły pomiędzy „Flatterera" i „Uncle-Toma." Pierwszy z tych koni zakupiony za wysoką bardzo sumę przez p. Witolda Mniewskiego za granicą, uważany był przez znawców za nader szybkiego bieguna i rzeczywiście powierzchowność jego a i kilkokrotne próby biegu jakie tu odbył przed gonitwami, zdawały się potwierdzać to zaufanie. Drugi „Uncle-Tom," który trzy dni temu wraz ze swoim właścicielem przybył do Warszawy, otrzymał był nagrody na wyścigach wrocławskich i berlińskich, gdzie jak wiadomo bardzo dobre konie biegają. Właściciel jego zaufany w jego doświadczonéj wyższości, z pewnością prawie zwycięstwa puszczał go w obieg, a wielu bardzo znawców i amatorów wyścigów, ujrzawszy rzeczywiście prześliczne kształty konia, rokowali mu zwycięstwo. Między innymi p. Renz obecny wraz ze znaczną częścią swojego towarzystwa na wczorajszych wyścigach, trzymał podobno zakład za „Uncle-Tomem." Innych zakładów było mnóstwo i niektóre dość wysokie, tak pomiędzy członkami wyścigów, jak i pomiędzy samemi widzami.

Gonitwę poprowadził „Condor," za nim szedł „Aliwal" a w niejakiem dopiero oddaleniu obaj groźni współzawodnicy, których żokejowie trzymali z całych sił, hamując ich zapał. W pierwszym zaraz obiegał „Aliwal" okulawiał i musiał być cofnięty, zwycięstwo więc ważyło się pomiędzy pozostałymi. „Condor" utrzymywał ciągle raz nabyte pierwszeństwo. „Flatterer" za nim, na końcu zaś „Uncle-Tom" i tak przebiegli wszyscy trzéj przed trybuną sędziów. Widocznem jednak było, że „Condor" się męczy, podczas kiedy „Flatterer" i „Uncle-Tom" trzymali się za nim bez żadnego prawie wysilenia, szczególniéj ten ostatni, którego swoboda i dziwna rączość w biegu coraz więcéj zyskiwały stronników. Około środka szranek w drugim obiegu, „Flatterer" począł brać górę nad „Condorem" i przy pierwszej mecie wyprzedziwszy go, szedł naprzóz ścigany z bliska przez „Uncle-Toma," który również wyprzedził „Condora." To była najbardziéj zajmująca chwila wyścigów, bo konie wypuszczone już były w całéj możliwéj szparkości i widocznem było, że każdy z nich ostatnich sił dokłada. Pomimo jednak wysileń „Uncle-Toma," „Flatterer" utrzymał pierwszeństwo i dobiegł pierwszy do mety w minut 5 sekund 3 wyprzedzając na długość dwóch koni „Uncle-Toma" a na długość kilkunastu koni „Condora." P. Mniewski więc wziął nagrodę przy silnych oklaskach widzów zadowolonych, że tak znaczna suma dostała się krajowemu obywatelowi.

Gonitwa 3. Nagroda towarzystwa kielich srebrny, wartości rsr. 150 i gotowizną rsr. 50, konie krwi czystéj 5-letnie. w kraju lub zagranicą zrodzone, własnością krajowców będące, bieg bez przeszkód werst $1\frac{1}{2}$, wałachy wyłączone, zwycięstwo pojedyncze, stawka dukatów 20.

Do téj gonitwy stanęło pięć koni: 1) „Black-Rose," klacz kara hr. Witolda Wołłowicza; 2) „Retriver" ogier gniady ze stada rządowego; 3) „Rywal" ogier gniady również ze stada rządowego; 4) „Grazietta" klacz skaro-gniada p. Ludwika Grabowskiego; 5) Dobosz, ogier skaro-gniady hr. Augustowej Potockiej. Z samego początku wysunęła się naprzód Black-Rose, i chociaż zbliska ścigana przez inne konie, utrzymała jednakże pierwszeństwo, dobiegłszy do mety w min. 1 sek 45. Hr. Witold Wołłowicz zatem wziął nagrodę.

Gonitwa 4ta. Propozycya hr. Witolda Wołłowicza. Konie w kraju zrodzone, nie starsze nad lat pięć. Bieg werst $1\frac{1}{2}$. Waga 200 f. Panowie jadą sami w kolorach. Stawka rsr. 400, pod przepadkiem cała za niestawienie lub cofnięcie konia. Ponieważ nikt się nie stawił, gonitwa ta nie miała miejsca.

Gonitwa 5ta. Propozycya p. Witolda Mniewskiego. Konie jakie kto chce, jazda kłusem $1\frac{1}{2}$ wersty, stawka od 10 do 100 dukatów. Również ta gonitwa nie miała miejsca, bo nikt się nie stawił.

Gonitwa 6ta. Hurdle Race, czyli gonitwa z przeszkodami, konie wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia, zwycięztwo pojedyncze werst $1\frac{1}{2}$, waga funtów 180. Przeszkód do przebycia cztery po cztery stóp wysokich. Panowie jeżdżą sami, stawka dukatów 25. Stanęli do téj gonitwy panowie: Władysław hr. Zamojski na „Asmodei" klaczy kasztanowatéj, Witold Mniewski na „Komecie" ogerze gniadym i Witold hr. Wołłowicz na „Worobcu" ogierze siwym. Przed pierwszą zaraz przeszkodą „Kometa" robiąc zawód jak jego imiennik w wigilią wyścigów, uskoczył w bok i uderzywszy piersiami o sznur okrążający szranki wysadził jezdźca z siodła. Hr. Władysław Zamojski na Asmodei szedł naprzód przesadzając przeszkody, ścigany przez hr. Witolda Wołłowicza na Worobcu, który jednak po przeskoczeniu drugiéj przeszkody usunął się w bok. Hr. Władysław Zamojski pozostawiony sam, przesadził wszystkie cztery przeszkody i wziął nagrodę, przy silnych oklaskach widzów, którzy podziwiali rączość konia, a doświadczoną śmiałość jeźdźca. Obieg szranek trwał minut 4 sekunda 1.

Gonitwa 7ma. Nagroda towarzystwa rsr. 30. Bieg werst $1\frac{1}{2}$, bez wagi, wyłącznie dla klaczy włościańskich; w razie stawienia na popis więcéj jak pięć koni, klacz pierwsza otrzyma rsr. 20, druga rsr. 10. Meldunek na placu. Wyjechały trzy klacze: z Czerniakowa, ze Służewca i z Wyczółek. Wygrała klacz czerniakowska Borkowskiego w min. 2 sek. 45."

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 18 czerwca. — Augsburg $104\frac{3}{4}$. — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $10\frac{1}{2}$. — Paryż $121\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{13}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{1}{4}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $81\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{8}$. — Metaliki 4-procen. $65\frac{1}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 335. — dtto z roku 1839 145. — Losy z r. 1854 4-proc. $111\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1011. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1955. — Akcye kredytu ruchomego 233.

Kurs krakowski z d. 18 czerwca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 411, płacą 408. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów $97\frac{2}{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. $107\frac{1}{2}$, pł. $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $99\frac{1}{2}$, pł. $98\frac{5}{6}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{3}{4}$, płacą 84. — Obligacye indm. z kupon. żąd. $81\frac{2}{3}$, pł. 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 85, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z 17 czerwca. — Metaliki $83\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1012. — Akcye kolei żelaznéj północ. $195\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 czerwca. Wczoraj wymienione zostały ratyfikacye traktatu między Prusami i Szwajcaryą. Zapewniają, że w piątek odbędzie się posiedzenie konferencyj w przedmiocie granicy besarabskiéj. Stojący w porcie Cherbourg parowiec „Reine Hortense" otrzymał rozkaz, aby był gotów do podróży.

Londyn 16go czerwca. JCK. Wysokość Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przybył wczoraj do Londynu. Na dworcu kolei żelaznéj przyjmował go książę Albert, królowa zaś otoczona dworskim orszakiem.

Tryest 17go czerwca. Książę Brunszwicki przybył tu wczoraj wieczór z Wenecyi, a jutro odjeżdża do Wiednia.

Dzienniki pruskie podają wiadomość z Paryża nadesłaną, iż Cesarz Napoleon będąc na manewrach korpusu wojsk zgromadzonego pod Châlons w Szampanii, odwiedzi dwór badeński.

Monitor belgijski z 16go t. m. donosi, iż rozkazano rozpuścić milicye zwołane w Belgii z powodu niespokojności.

Przyjechali od 17 do 18 czerwca.

HOTEL POLLERA. Dimer Franciszek, Arcellazzi z Wiednia. Jacschke Otto, Haase August, Jacschke Robert, Schmik Marcin, Hoyolla C. z Wrocławia. Dekuciński Władysław radca honorowy z Warszawy. Schwarz Fryderyk wł. dóbr z Prus. Beluze Ksawery missyonarz z Francyi. Hr. Komorowski Franciszek wł. dóbr z Dębicy. Toczyski Michał wł. dóbr, Trojacki Feliks wł. dóbr z żoną, Sarnecki Tytus wł. dóbr, Gadomski Konstanty wł. dóbr, Rulikowska Zofia wł. dóbr z córkami z Tarnowa. Jakób Bołoz Antoniewicz, Ottenfeld Józef z żoną, Pilarski Jan ze Lwowa. Wisłocki Ksawery wł. dóbr z Wilkowic. Hr. Tarnowska Gabryella właś. dóbr z Dzikowa. Dąbrowska Izabella z Poznania. Baron Piret c. k. kapitan z Brzyska. Bubla Franciszek ces. kr. kapitan z Czech. Wiedemann August z żoną z Gratzu.

Wyjechali. Kiernicki Konstanty wł. dóbr do Galicyi. Zaleski Jan z żoną do Drezna. Baron Konopka Ignacy właśc. dóbr do Tarnowa. Heinzelmann Henryk do Lwowa. Rozwadowski Edward wł. dóbr, Walker Karol wł. dóbr do Wrocławia. Hr. Stadnicki Kazimierz wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Zieliński ob. z Lubyczy.

HOTEL ROSYJSKI. Kajetan Znamirowski wł. dóbr z Podola. Aleksander Tokowski z Łancuta. Józef Halkiewicz z Rosyi. Szymon Korn ob. z Wadowic. Samuel Korn kupiec z Biały.

Wyjechali: Aleksander Potocki wł. dóbr z żoną do Wrocławia. Szymon Korn ob. do Wadowic. Samuel Korn kupiec do Biały.

HOTEL SASKI. Adolf Pobuda z Pragi. Henryk Skroch z Mysłowic. Flora Kleczkowska ob. z Merau. Ludwika Soder ob., Ludwika Bajer ob. z Warszawy. Seweryn Mieczkowski ob, Walenty Koczorowski, Aleksander Rzewuski ob., Ludwik Katerla z familią obyw. z Polski. Józefina Latterer z Wrocławia. Józef baron Baum z Galicyi. Adela Kamińska ob. z Paryża.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana.
	o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana.
	o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem.
	o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu.
	o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(650) **Obwieszczenie.** (3)

[N. 12,450.] Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa podaje się do publicznéj wiadomości, iż na zabieranie poczynając od dnia 1go lipca 1857 r. do tegoż dnia i miesiąca 1858 r. gnoju ze stajen do domów N. 6, 8, 9 i 87 w gm. VII Kleparz należących, w których mianowicie:

a) w domu N. 6 koni wojskowych 18
b) w domu N. 8 koni wojskowych 32
c) w domu N. 9 koni wojskowych 32
d) w domu N. 87 koni wojskowych 36

mieści się, odbędzie się publiczna licytacya in plus poczynając:

ze stajni ad a od 3 złr.
ze stajni ad b od 5 złr.
ze stajni ad c od 5 złr.
ze stajni ad d od 6 złr. miesięcznie.

Chęć licytowania mających wzywa się, aby znajdować się zechcieli w terminie licytacyi dnia 23 b. m. w gmachu magistratualnym w departamencie IV odbywać się mającéj.

Kraków dnia 6 czerwca 1857 r.

Obwieszczenie.

[N. 4054.] Królewska Dyrekcya kolei górno-szląskiéj zawiadomiła c. k. Dyrekcyą, iż królewsko-pruski rząd w Opolu zezwolił na przywóz do Prus surowéj wełny, kości i suchych skór z Polski przez Szczakowę i Mysłowice, jeżeli pomienione artykuły zaopatrzone będą certyfikatami pochodzenia.

Równie przepuszczana będzie do Prus z Wielkiego Księstwa Krakowskiego surowa wełna przez Mysłowice w zamkniętych wozach ciężarowych bez przeładowania z okolic nie dotkniętych zarazą bydlęcą i do tego opatrzona certyfikatami pochodzenia); przeciwnie zaś wszystkie inne zarazę roznosić mogące przedmioty jakoto: suche skóry, rogi, kości itp. nie mogą być wpuszczane.

O czém z tém przestrzeżeniem zawiadamia się handlującą publiczność, iż przewóz surowéj wełny, suchych skór, rogów itp. produktów rodzaju bydlęcego ze wschodniéj Galicyi do Prus jeszcze dotychczas nie jest dozwolony.

C. k. Dyrekcya kolei wschodniéj rządowéj.

Kraków dnia 13 czerwca 1857 r. (656)

Inseraty.

Drukiem J. PISZA w Sączu

wyszedł najnowszy Opis Wód Krynickich, pod tytułem:

„WODY KWAŚNO-ŻELEZISTE W KRYNICY“

przez Dr. Leona *Zuławskiego*, byłego lekarza zdrojowego.

(654) **Cena egzemplarza 1 złr. mk.** (1-3)

W sobotę, to jest d. 20go b. m. odbędzie się w kościele Śgo Marka, o godzinie 10téj z rana

Żałobne Nabożeństwo

za duszę śp.

Aleksandra barona WINTZINGERODE.

Czapek i Spółka

RĘKODZIELNICY ZEGARMISTRZOWSTWA W GENEWIE

nadworni zegarmistrze J. C. W. Ks. NAPOLEONA

mają honor donieść Prześwietnéj Publiczności, że oprócz składu głównego w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 411, otworzyli drugi w Paryżu Place Vendôme Nr. 23, z nadmienieniem, że powyższy skład zaopatrzonym został

w znakomity wybór zegarków i biżuteryj

wszelkiego rodzaju i po cenach stósunkowo przystępnych — zwracając uwagę, że te tylko wyroby za własne uważają, które są opatrzone odpowiednim patentem i własnoręcznym podpisem stwierdzone.

(658-1-6) ***Czapek i Spółka.***

Obwieszczenie
dotyczące się
zdrojowiska w Krynicy.

Dla zbliżającego się początku tegorocznéj pory kąpielnéj, spowodowaną jest c. k. krajowa Dyrekcya skarbów, aby publiczną uwagę a szczególniéj panów lekarzy na istniejący w Krynicy zakład, nastręczający sposobność do kąpania się i picia tamecznéj wody lekarskiéj, zwrócić.

To miejsce leży w północnych Karpatach, $4\frac{1}{2}$ mil południowo od Nowego-Sącza, skąd dobrze urządzona droga cyrkularna prowadzi.

Między cyrkularném miastem Bochnią, leżącém nad koleją żelazną i cyrkularném miastem Nowy-Sącz zaprowadzone jest codziennie połączenie poczty wozowéj. Z Bochni wyjeżdża się o 3ciéj godzinie po południu, zaś z Sącza o 1széj godzinie po południu. Przyjazd do ostatniego miejsca wyznaczony jest na $10\frac{1}{4}$ godzinę w wieczór.

Nim się zamierzone połączenie poczty wozowéj do Krynicy uskuteczni, potrzeba teraz począwszy od Nowego-Sącza prywatnéj sposobności używać, a do otrzymania téjże będzie pomocną w każdym razie c. k. obwodowa Dyrekcya skarbu w Nowym-Sączu na zażądanie podróżujących do kąpieli.

W saméj Krynicy istnieje kolektura listowa.

C. k. Dyrekcya skarbów starała się w ostatnich dwóch latach, aby potrzebom miejsca uzdrawiającego ile możności zadosyć uczynić i nadal dążyć będzie, aby ten zakład do zupełnéj doskonałości doprowadzić.

W tym celu więc pomnożone są miejsca dla umieszczenia gości kąpielnych, wiele najrozmaitszych sprzętów do urządzenia z przynależną bielizną do kąpieli są sprawione, urządzenie kąpiel polepszone, także ustanowiony jest osobny nadzorca kąpielny, nowy austernik przyjęty, prócz tego przedsięweźmie się jeszcze wiele innych urządzeń i środków.

Podczas pory kąpielnéj będzie dla udzielania rady gościom kąpielnym doktor medycyny ustanowiony.

W krótkim czasie wyjdzie z druku przez pana profesora Dr. med. Dietl w niemieckim języku napisana, a przez pana Dr. med. Zieleniewskiego na polski język przełożona monografia, którą w księgarniach i w samém miejscu kąpielném dostać będzie można, na co się więc osobliwie uwagę zwraca.

Podług rozbioru Dr. Schultes, na którą się — dla nieprzeprowadzonego nowego rozbioru — zwraca, zawiera w sobie Krynicka woda mineralna z głównego źródła, które się dotąd wyłącznie używa, a w ilości 245 stóp sześciennych na godzinę z ziemi wypływa, w jednym funcie prócz 453 sześciennych części kwasu węglowego, następujące stałe części:

istoty wyciągowéj	0,18	gran.
chlorku wapnia	0,37	„
chlorku sodu	0,61	„
węglanu sody	1,28	„
węglanu wapna	12,16	„
węglanu żelazą	0,33	„
krzemionki	0,17	„
i żywicy ziemnéj	0,32	„
razem	15,42	gran.

Ta woda mineralna jest więc według swych głównych części *szczawa żelezisto wapienna, obfitująca przytém w wolny kwas węglowy*, a w porównaniu z innemi podobnemi źródłami jedna z najlepiéj działających szczaw, która się od wielu innych szczaw żelezistych przezto odznacza, że przy wielkiéj ilości kwasu węglowego i obok miernego zawierania w sobie żelaza i nadzwyczajnéj ilości dwuwęglanu wapna tylko mało innych stałych części, najmniéj zaś takich ziemnych i czyszczących sól posiada, które w organizmie działaniu żelaza przeszkadzaćby mogły.

Ta woda, która stale temperaturę 7° R. pokazuje, pijąc ją u źródła, jest czysta jak krzyształ, chłodząca, bez koloru i mocno szumująca, z przyjemnym kwaskowym smakiem i prawie bezwonna.

Chociaż świeżo czerpana najskuteczniejszą jest, jednak zachowuje w szczelnie zatkanych flaszach przez całe miesiące niepodzielnie swoje części i swoje uzdrawiające skutki.

Z winem i cukrem daje nader przyjemny i orzeźwiający napój.

Sześć rodzajów chorób są szczególnie, na które według doświadczenia Krynicka woda mineralna doskonałym i często niezém niezastąpionym środkiem lekarskim jest, a mianowicie:

1) niedostatek krwi,
2) upośledzone trawienie i odżywianie,
3) cierpienia nerwowe,
4) zołzy (skrofuły) i krzywica (słabość angielska),
5) słabości maciczne, nyrek i pęcherzą, i
6) osudki (choroby skórne).

Bliższe wyjaśnienia w tém poda monografia przez pana professora Dr. Dietl.

Obstalunki na wodę mineralną uskuteczniać będzie nadzorca kąpiel. — Z c. k. Krajowéj Dyrekcyi Skarbów.

Kraków 16go maja 1857. (583-3)

Dnia 17 czerwca r. b. w przechodzie od Szczepańskiéj ulicy ku parowéj łaźni, zgubionem zostało

PORTE-MONAIS

oprawne w żółto-czerwonawą skórę w środku białym saflanem i zielonym jedwabiem wykładane, w tém znajdowała się kwota złr. 15 kr. 43 m. k., nadto list pod adresą Fr. Elsner, drobne papiery niewielkiéj wartości i dwa cygara. Ktoby takowy znalazł, raczy je oddać do drukarni „Czasu“, za co jako rzetelny oddawca otrzyma stósowne wynagrodzenie.

(2240) **Zdanie lekarskie.** (6)

Czuję się być spowodowanym, tak z własnego użycia jako i zapisując wielu pacyentom moim z jak najlepszym skutkiem, jaki wywierała **Woda do ust Anatherin** tak na zęby jako i na mięsne części ust; dla tego jako lekarz praktyczny mogę ją zalecać każdemu nie tylko jako jeden z najlepszych środków zachowawczych, ale nawet jako silny środek zapobiegawczy przy często zdarzających się wadach ust. — Wiedeń 1 lipca 1856.

Dr. Gerh. C. *Brants* w. r.

Téjże wody dostać można w **Krakowie** u p. **Tom. Góreckiego** i u p. **J. Jahna.**

MAGDEBURGSKIE
Towarzystwo Ubezpieczeń
od Gradobicia

posiadające kapitału zakładowego **2,700,000 rs. (18 milionów złp.)** postanowiło w tym roku czynności i na Królestwo Polskie rozciągnąć, a to na zasadzie zezwolenia Dyrekcyi Ubezpieczeń Królestwa Polskiego i ogłoszeń téjże z d. 7 (19) czerwca r. z. i 26 marca (7 kwietnia) r. b. Towarzystwo ubezpiecza od gradobicia, za opłatą niskich składek, wszelkie gatunki płodów ziemnych jak: zboża kłosowe, strączkowe, olejne trawy, rośliny pastewne, farbierskie liście tytuniowe i chmiel.

Składki są stałe; dopłaty z tego powodu pod żadnym pozorem nie mają miejsca.

Jeżeli ubezpieczenia czynione są odrazu na pięć lat, w takim razie Towarzystwo przy płaceniu rocznéj składki odstąpi znaczny rabat, a w razie płacenia za pięć lat z góry szósty rok jest wolny od opłaty.

Wynagrodzenia strat płacone będą punktualnie gotówką a najdaléj w przeciągu miesiąca po otaksowaniu szkody.

Cyfry następujące dadzą obraz najwyraźniejszy rozległych czynności Towarzystwa.

w roku 1854	**10,058**	ubezpieczeń za które wynagrodzenia zapłacono	**73,316**	tal. lub złp.	**439,896**
„ 1855	**25,562**	„	„	**375,182**	„	„ **2,251,092**
„ 1856	**56,980**	„	„	**616,062**	„	„ **3,606,372**
za	**92,600**	„	„	**1,064,560**	„	„ **6,387,360**

Podpisani główni Ajenci Towarzystwa jakoteż niżéj wymienieni Ajenci powiatowi udzielą potrzebnych informacyj i umocowani są na zasadzie warunków Towarzystwa umowy zawierać.

Kraków dnia 20 maja 1857 r.

Szymon Toeplitz w WARSZAWIE. **Antoni Hoelzel** w KRAKOWIE.

Lista Ajentów powiatowych:

Miejsce ich pobytu.	Nazwisko.
Augustów	**Bartoszewski** rachmistrz.
Czestochowa	**Feigenblatt** J.
Działoszyce	**Słomnicki** D.
Hrubieszów	**Korytyński** Nikodem.
Janów Ordynacki	**Dąbrowski** P. inżynier.
Kielce	**Możdżeński** Leon.
Kalisz	**Buhle** C. & Comp.
Kalwarya	**Czapliński** J. rachmistrz.
Koło	**Markus** H.
„	**Thomitzek** J.
Klimontów	**Wiśniewski** Józef.
Lublin	**Knoll** L. & Comp.
Łódź	**Barthels** Henr.
Łowicz	**Ostrowski** Z.
Łomża	**Sokołowski** P.
Maryampol	**Zabłocki** Michał.
Miechów	**Nieczulski** Jakób.
Olkusz	**Kossuth** R.
Opatów	**Herbig** Karol.
Opoczno	**Marczewski** Józef.
Ostrołęka	**Długoborski** M.
Piotrków	**Friedrich** J.
Płock	**Gutenkunst** Jan.
Pilica	**Heferstein** G. E.
Pułtusk	**Niedziałkowski** St.
Radom	**Herdin** J.
Sierznia	**Bein** A.
Scyny	**Blechmann** rachmistrz.
Sieradz	**Wołkowicz** J. W.
Sandomierz	**Weyrauch** Jan.
Stopnica	**Zelazowski** Jan
Targówek	**Brühl** E.
Włocławek	**Goldenring** M. A.
„	**Partowicz** J. (559-3)

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN

(283) przeciw (3)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych,** z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów,** ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w **Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE — à la FRAIS czyli POZIOMKOWA — słoik $52\frac{1}{2}$ kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomade DIVINE czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1

Demarson Chételat w Paryżu.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ „ A. J. Stock.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
w Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie u Joz. Jahna.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Złoczowie u A. Gottwalda.

Karol Herrmann w Krakowie.

Commis Gesuch! Wichtig!

Drei deutsche und zwei polnische Commis wünschen wir nach England zu engagiren. L. B. & C° 137 Dover Str. S. E. London, neb. Briefe franco. (495-4-5)

Realność we Lwowie

przy ulicy Halickiéj pod L. 20 i 21, należąca do familii Potakowskich, o trzech piętrach, jest z wolnéj ręki do sprzedania, mający chęć kupienia, raczy się udać do współwłaścicielki W. Matkowskiéj, mieszkającéj w téj saméj kamienicy na drugiém piętrze. (614-2-3)

Witowice górne

wieś w obwodzie Sandeckim leżąca, jest do wydzierżawienia lub do nabycia. — Bliższe szczegóły powziąść można w domu pod L. 86 ulica Grodzka, na pierwszém piętrze, ostateczny zaś układ na miejscu. (600-2-3)

Dobra BESKO

z przyległościami w obwodzie Sanockim położone, obejmujące morgów 1100 pola ornego, 512 łąk, 111 pastwisk i 4366 lasu, są do nabycia. — Bliższą wiadomość udzielą WW. adwokaci Kabath we Lwowie i Zybliklewicz w Krakowie. (610-2-4)

W kamienicy Nr. 482 w Gm. IV. przy ulicy Śgo Jana na pierwszém piętrze widok na plantacye są **3 pokoje** wraz z **salą, przedpokojem** i **kuchnią** do wynajęcia od Śgo Michała r. b. na lat cztery, pod bardzo korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u właściciela téjże kamienicy. (604-2-3)

DWOREK pod L. 51 na Zwierzyńcu obok szkoły pływania, mieszczący 5 pokoi, stajenkę i wozówkę, w ogrodzie obejmującym morgę gruntu, każdego czasu do sprzedania. Prócz tego realność włościańska w Zwierzyńcu morgów 7. (617-2-3)

(657) **Licytacya** (2-3)

mebli, kuchennych przyrządów, broni i różnych sprzętów, które za przyzwoleniem Władz na dniu 25 czerwca 1857 r. w domu p. Kowalskiego N. 229 przy ulicy Grodzkiéj (gdzie handel p. Göbla pod Krukiem) na 2ém piętrze licytowanymi będą.

Do sprzedania z wolnéj ręki
cała posesya

z domem murowanym parterowym, 6 pokoi, 2 kuchnie, z stajnią, wozownią, ogrodem i obszernym dziedzińcem murem obwiedzionym, położona na przedmieściu pod Nr. 147 przy ulicy Wolskiéj idąc na Błonia. — Wiadomość o cenie u W. Kosza kupca przy ulicy Grodzkiéj. (513-6)

Wieś Batowice

w obwodzie Krakowskim położona, milkę od Krakowa odległa, z wolnéj ręki do nabycia, z usunięciem faktorów. Bliższa wiadomość na miejscu. (561-4-6)

Osoba z gruntowną praktyką, znająca muzykę, język francuski, polski, niemiecki, życzy sobie znaleść miejsce. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj N. 376 w mieszkaniu W. Piątkowskiéj. (543-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	328‴ 48	+12 0	88	pł. zachodni słaby	pochmurno	deszcz	+7° 9	+13°5
	10	329 01	+10 4	94	„ „	pochmurno			
18	6	329 37	+10 5	96	zachodni „	„	w nocy nieco deszczu mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.